

Bogusław WÓJCIK

FILOZOFICZNE INTERPRETACJE ŚWIADOMOŚCI
— PRÓBA SYSTEMATYZACJI

Historycy filozofii, poszukujący intrygujących ciekawostek związanych z filozoficznymi trendami końca XX wieku, zwrócą prawdopodobnie kiedyś uwagę na tytuły pojawiających się obecnie publikacji związanych z ludzką umysłowością. „Świadomość odzyskana”, „Umysł na nowo odkryty”, „Świadomość wyjaśniona”, czy „Jak umysł pracuje”¹, to tylko kilka tytułów z bardzo obszernej listy. Bezkrytyczny komentator, który nie pokusiłby się o analizę oznaczonych wspomnianymi tytułami książek, mógłby nawet dojść do wniosku, iż pod koniec XX wieku definitywnie rozwiązano problem fenomenu ludzkiej świadomości. Tymczasem przygotowując się do wejścia w kolejne milenium naszej historii, która jest w znacznej mierze historią ludzkiej myśli, trzeba zadać pytanie, czy w ogóle przybliżyliśmy się w jakiejś mierze do zrozumienia naszej umysłowości.

Przyjmując, że postęp naukowy następuje dzięki przyrostowi wiedzy, moglibyśmy bez wahania przyjąć postawę triumfalistyczną. Gdyby jednak zapytać, czy dokonał się na naszych oczach jakiś zasadniczy przełom w omawianej kwestii, odpowiedź nie byłaby już tak pewna i zdecydowana. Unikając skrajności, można jednak powiedzieć, że zarówno przyrost wiedzy, jak i próby jej systematyzacji i uogólniania, a może przede wszystkim niepowodzenia związane z tymi próbami, nauczyły nas większej ostrożności w formułowaniu brzmiących ostatecznie wniosków odnośnie do świadomości.

Zainteresowanie świadomością w ciągu kilku ostatnich dekad cechuje interdyscyplinarne podejście. Na temat świadomości wypowiadają się biolo-

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

¹N. Humphrey, *Consciousness Regained* — 1983, J. Searle, *The Rediscovery of the Mind* — 1992, D.C. Dennett, *Consciousness Explained* — 1991, S. Pinker, *How the Mind Works* — 1997.

dzy, chemicy, fizycy, psychologowie i filozofowie. Owoce tych interdyscyplinarnych wysiłków w opracowywaniu problemu świadomości stało się nawet powstanie nowej dziedziny badawczej określonej mianem: nauka poznawcza². Wobec przyrostu danych i nowych modeli opisujących działanie świadomości, istotne pozostają jednak także próby zmierzające do pewnej systematyzacji podejmowanych w omawianej kwestii wysiłków. W niniejszym artykule odwołuję się do trzech klasyfikacji teorii świadomości autorstwa: Josepha Levina, Petera Carruthersa i Williama Seagera. Podstawę stanowi analiza pracy Levine'a: *Recent work on consciousness* wzbogaćana odniesieniami do paralelnych ujęć autorstwa Carruthersa i Seagera.

Wspomniani autorzy podjęli interesującą próbę syntetycznego ujęcia postępu, jaki nastąpił w filozoficznym rozumieniu zjawiska świadomości. Szczególne podobieństwo dostrzec można w klasyfikacji przeprowadzonej przez Levina i Seagera, którzy dokonali podziału teorii świadomości według starego schematu: dualizm — monizm, wyróżniając w stanowisku monistycznym takie rozwiązania jak: teoria identyczności, funkcjonalizm, teoria wyższego rzędu, reprezentacjonalizm czy eliminatywizm. Kluczowy podział zastosowany przez Carruthersa opiera się na rozróżnieniu pomiędzy teoriami neurologicznymi i poznawczymi. Poprzestając na analizie teorii poznawczych, jednak i on koncentruje się na tym, co do powiedzenia na temat świadomości ma reprezentacjonalizm. Przedstawiając różne koncepcje świadomości, wszyscy trzej autorzy zauważają równocześnie nową jakościowo sytuację, w której dyskusja nad świadomością w naszych czasach znalazła się na „nowym bardziej interesującym poziomie”³ i doprowadziła do „rozróżnienia między poszczególnymi pytaniami dotyczącymi świadomości”⁴.

Różnice pojawiające się w poszczególnych koncepcjach świadomości można zademonstrować, zdaniem Levine'a, przez porównanie tych stanowisk w kwestii trzech jej specyfikacji: „podmiotowości” świadomości, jej charakteru jakościowego i zdolności do oddziaływań przyczynowych. Wśród codziennych doświadczeń łatwo możemy wyróżnić te, które są świadome, gdyż mamy do nich wewnętrzny i bezpośredni dostęp. Do podobnych doświadczeń możemy zaliczyć np. ból, widzenie czy myślenie. Obok nich istnieje jednak cała gama istotnych dla naszej egzystencji procesów, którym możemy

²Powstanie i rozwój tej dziedziny badawczej omawia szczegółowo H. Gardner, *The Mind's New Science. A History of Cognitive Revolution*, Basic Books, USA 1987.

³J. Levin, *Recent Work on Consciousness*, *American Philosophical Quarterly*, Volume 34, Number 4, October 1997, ss. 379–404, s. 379.

⁴P. Carruthers, *Natural theories of consciousness*, *European Journal of Philosophy* 6:2, 1998, s. 203.

przypisać miano nieświadomych. Nie uzmysławiamy sobie, między innymi, procesów trawienia lub wczesnej fazy procesu widzenia. O ile możemy mówić o jakimś podobieństwie w przeżywaniu stanów pierwszego typu, o tyle brak nam takiej wspólnej płaszczyzny doświadczalnej w przypadku stanów drugiego typu. Levine właśnie to podobieństwo doświadczeń świadomych określa jako „podmiotowość” świadomości.

W przypadku procesów zachodzących bez naszego uświadomienia nie sposób także uzmysłowić sobie ich „charakteru jakościowego”, czyli tzw. qualiów. Kiedy oglądam czerwoną dyskietkę, czerwoność dyskietki jest charakterem jakościowym, który przeżywam w swojej świadomości. Podczas trawienia obiadu, w mojej świadomości nie pojawia się natomiast nic, co można by uznać za ekwiwalent czerwoności dyskietki z wskazanego wcześniej przypadku percepcji wzrokowej. Ponadto moje doświadczenie czerwoności dyskietki jest przyczyną osądu, którego dokonuję z perspektywy swojego „ja”, a którego efektem może być zdanie: „ta dyskietka jest czerwona”. Z zagadnieniem oddziaływań przyczynowych wiąże się jednak zasadnicza trudność. Jeżeli bowiem zgodzimy się z tezą, że świat jest domknięty fizycznie, wynika z niej, iż jakościowy charakter doświadczeń świadomych ma również naturę fizyczną, istniejącą jednakże silne racje za odrzuceniem podobnego stwierdzenia.

Carruthers zwraca natomiast uwagę, iż swoje znaczenie w określaniu poszczególnych ujęć świadomości mają szczególnie rozróżnienia. Pierwsza z dystynkcji dotyczy np. dostrzeżenia odmienności świadomości przysługującej stworzeniu od świadomości stanu umysłowego. Czymś innym jest bowiem mówić o świadomości osoby lub innej istoty, a czym innym określić, iż jeden ze stanów umysłowych takiego stworzenia jest świadomy. W odniesieniu do pierwszego przypadku można również mówić o świadomości nieprzechodniej, która odpowiadałaby stanowi przytomności (w opozycji np. do snu) oraz świadomości przechodniej, która wiąże się z postrzeganiem czegoś w określony sposób. W konsekwencji tego rozróżnienia pojawia się nowa sytuacja problemowa, gdy analizujemy proste zdarzenie, jakim pozostaje spostrzeżenie kota przez mysz. Mysz jest niewątpliwie świadoma obecności kota, ale mimo tego „stan umysłowy dzięki któremu jest w ten sposób świadoma, sam nie jest uświadomiony”⁵.

W przypadku świadomości stanu umysłowego podstawowe rozróżnienie odnosi się do opozycji: świadomość zjawiskowa (*phenomenal consciousness*)

⁵Tamże, s. 204.

— świadomość dostępu (*access consciousness*)⁶. Świadomość zjawiskowa pozostaje własnością stanów umysłowych charakteryzujących się podobieństwem do uczestniczenia w czymś, co ma swój odmienny „smak” i może zostać funkcjonalnie zrealizowane na wiele sposobów. W przypadku przelotnych myśli czy sądów trudno mówić jednak o jakiejś ich specyfice czy możliwości ich zaistnienia w innym układzie funkcjonalnym, można jedynie stwierdzić, że istnieje dostęp do takich stanów, który decyduje o ich uświadomieniu. Tym razem wprowadzone rozróżnienia owocują dyskusjami na temat: „czy stany umysłowe mogą być świadome zjawiskowo, nie będąc zarazem świadomymi w sensie definiowalnym funkcjonalnie” oraz „czy świadomość zjawiskowa może zostać wyjaśniona w funkcjonalnych i/lub reprezentacyjnych terminach”⁷.

Przystępując do analizy poszczególnych stanowisk w kwestii rozumienia świadomości, Levine uznaje, iż podstawową opozycją w spojrzeniu na teorie świadomości ciągle pozostaje rozróżnienie między ujęciami materialistycznym i antymaterialistycznym. W pierwszym przypadku w koncepcji przyczynowo domkniętego świata, przyczyny fizyczne powodują skutki tej samej natury. W konsekwencji zatem zarówno jakościowy charakter, jak i podmiotowość świadomości pozostają wytworem fizycznych oddziaływań. Prawdliwość ta pozostaje normą w dwóch zasadniczych typach teorii materialistycznych: teorii identyczności (*Identity Theory* = IT) i funkcjonalizmie. Teoria identyczności utożsamia każdy rodzaj doświadczanej świadomości z określonym fizycznym stanem lub jego własnością, natomiast funkcjonalizm upatruje podłoża tego typu przeżyć w relacyjnych właściwościach powstających w kompleksowych stanach fizycznych. Podłożem świadomości są zatem w pierwszym przypadku neurofizjologiczne stany mózgu, lub też w drugim, stany funkcjonalne powstające między wejściami i wyjściami systemu oraz innymi stanami umysłowymi.

Omawiając założenia IT, Seager odwołuje się do koneksjonizmu, wpływowej teorii, której jednym z najwierniejszych zwolenników pozostaje Paul Churchland. Sama idea nie jest nowa i została niejako wyciągnięta z lamusa, gdyż w latach 50-tych jej propagatorem był F. Rosenblatt. Zwolennicy koneksjonizmu odwołują się zarówno do wiedzy neurologicznej, jak i informatyki, wskazując na możliwości sieci komputerowych. Pozostając nieudolną imitacją mózgowych sieci neuronowych, stanowią one podstawę do zaistnie-

⁶Por. N. Block, On A Confusion About a Function of Consciousness, *Behavioral and Brain Sciences*, 1995, 18:2.

⁷P. Carruthers, s. 204.

nia zdarzeń imitujących świadomość. Sieci koneksjonistyczne skonstruowane są z wielu równorzędnych elementów oraz ich połączeń (*connections*). Każdy element systemu otrzymuje równolegle informacje z kilku połączeń i po ich przetworzeniu przesyła je dalej, również za pomocą kilku połączeń o różnych stopniach preferencji (wagach). Dzięki zastosowaniu specjalnych oprogramowań, sieci te potrafią gromadzić informacje, wytwarzać reprezentacje środowiska zewnętrznego, a nawet nabywać nowych zdolności⁸. Teoria identyczności w ujęciu Churchlanda polega na założeniu, iż w mózgu istnieją podsieci, które działają na wzór sieci koneksjonistycznych. Ich stany mogą być bowiem uznane za identyczne ze stanami świadomości czuciowej (np. kolorami, dźwiękami, zapachami)⁹.

Ogólnie funkcjonalności wskazują, iż centralny układ nerwowy, obok właściwości fizycznych, odznacza się również właściwościami funkcjonalnymi, które realizują się co prawda w układzie fizycznym, są to jednak stany odmienne od stanów fizycznych. Cały problem polega, zdaniem Carruthersa, na przyjęciu, że świadomość zjawiskowa może zostać wyjaśniona bądź przy pomocy pojęcia zdefiniowanego funkcjonalnie, jak chcą tego kognytywiści, bądź dzięki przyznaniu racji zwolennikom użycia terminów neurologicznych w przeprowadzeniu tego zamierzenia. Nawet jednak zgoda na stanowisko kognitywistyczne nie umniejsza faktu, iż wciąż wiele pozostaje do precyzacji w kwestii „formy, jaką powinien przyjąć schemat funkcjonalny”¹⁰.

Zarówno bowiem IT, jak i funkcjonalizm natrafiają na poważne trudności. Teoria identyczności cierpi na syndrom, który Ned Block określił jako „szowinizm”. Jeżeli w sztywny sposób zwiążemy świadomość z aktywnością określonych rejonów mózgu, co zrobić np. z pozaziemskimi istotami, które zamiast mózgu mają coś innego, a są świadome, albo z komputerami, które być może kiedyś będą świadome. Dla funkcjonalizmu Block ukuł natomiast inną etykietkę oskarżając go o „liberalizm”. Kto bowiem ma doświadczać jakości świadomych przeżyć, które powstały na drodze uniezależnienia się stanów funkcjonalnych od realizujących je fizycznych mechanizmów. Kwestią otwartą pozostaje bowiem odpowiedź na pytanie, czy gdy damy wszystkim Chińczykom telefony komórkowe i połączymy ich wzajemnie, otrzymamy jakieś wewnętrzne życie? Taki artefakt, mógłby ewentualnie zachowywać się

⁸Por. K. Domańska, Metafora komputerowa w psychologii poznawczej, w: M. Materska i T. Tyszko, *Psychologia i poznanie*, PWN, Warszawa 1997, ss. 33–35 oraz W. Marciszewski, *Sztuczna inteligencja*, Znak, Kraków 1998, ss. 139n.

⁹Por. W. Seager, *Theories of Consciousness*, Routledge, London 1999, s. 33.

¹⁰P. Carruthers, s. 204.

podobnie do istoty świadomej, ale „nie byłoby w nim niczego podobnego do bycia nią”¹¹.

Inna poważna trudność związana z funkcjonalizmem dotyczy problemu „odwróconych qualiów”. Problem ten związany jest z istotnym pytaniem, czy rzeczy „jawią się” nam tak samo jak innym? Jeżeli możliwe jest, że dwie istoty o identycznych organizacjach funkcjonalnych w wyniku tego samego procesu percepcyjnego mają różne qualia, albo różne bodźce powodują u nich te same qualia, to wskazuje to na niespójność funkcjonalizmu¹². W systemach dualistycznych wspomniane problemy nie występują, gdyż qualiom odmawia się nie tylko fizycznego statusu, ale nawet możliwości realizowania w ramach fizycznych procesów. Istnieje, co prawda, koincydencja między stanami fizjologicznymi mózgu a doznaniem jakościowymi umysłu, ale tym drugim przynajmniej odmienny status substancjalny. W konsekwencji jednak i dualiści stają przed trudną kwestią wyjaśnienia sposobu oddziaływań przyczynowych między diametralnie różnymi substancjami.

Czy istnieje zatem jakaś nadzieja na przewyżczenie filozoficznego impasu, którego wyrazem pozostają skrajne interpretacje materialistów lub dualistów? Wydaje się, że istnieje kilka perspektyw wyznaczających ewentualny postęp w odchodzeniu od tradycyjnych opozycji. Może na przykład okazać się, iż doświadczenie świadomości jest zjawiskiem w pełni fizycznym, natomiast kontrowersje związane z podobnym ujęciem pozostają efektem epistemologicznych niedociągnięć czyli tzw. „wyjaśniających luk”¹³. Inną możliwością pozostaje tzw. „misterianizm”, którego silna wersja określa, iż niemożność pojęcia natury świadomych doświadczeń to wbudowane ograniczenie poznawcze¹⁴. Ujawniając swoje preferencje, Levine koncentruje się jednak na wykazaniu nieskuteczności argumentów zwolenników dualizmu. Przyjmuje w tym względzie dwie strategie, w których odrzuca zarówno kluczowy dla dualistów argument z tzw. pojmovalności (czyli zdolności wyobrażenia sobie czegoś), jak również będący jego konsekwencją wniosek o możliwości qualiów o niefizycznych podstawach.

Ogólna postać argumentu z pojmovalności przyjmowana w dualistycznych interpretacjach określa, iż możliwe jest wyobrażenie sobie świata, w którym występują zbliżone do naszych warunki fizyczne a także podobne

¹¹Tamże, s. 380.

¹²Por. B. Wójcik, *Świadomość ponowoczesna i jej krytyka*, Biblos 1997, ss. 143 nn.

¹³J. Levin, s. 383 oraz J. Levine, „Materialism and Qualia: The Explanatory Gap”, *Pacific Philosophical Quarterly* 54, ss. 354–361.

¹⁴Por. C. McGinn, *The Problem of Consciousness*, Blackwell, Oxford 1991.

właściwości funkcjonalne, nie występuje tam jednak zjawisko świadomości. Odwołując się do prawa Leibniza, zgodnie z którym identyczne przedmioty mają również wszystkie własności identyczne, dualiści widzą w tej sytuacji możliwość wykazania niefizycznego statusu qualiów¹⁵. Skoro logicznie dopuszczalne jest założenie o istnieniu zombie, czyli istot pozbawionych świadomości, jednak nieodróżnialnych od istot świadomych na podstawie obserwacji zewnętrznych, stanowi to zdaniem dualistów argument, który określa, iż „świadomość nie może być identyczna z fizyczną lub funkcjonalną właściwością”¹⁶.

Materialiści mogą bronić się przed podobnie sformułowanym zarzutem na dwa sposoby. Po pierwsze, zdaniem Levine’a, nie jest oczywiste, czy w ogóle można sobie wyobrazić zombie. Po drugie zakwestionować można zasadność wnioskowania dotyczącego przejścia z poziomu pojmovalności czegoś do możliwości czegoś. Wielu zwolenników stanowiska materialistycznego koncentruje swoje wysiłki wokół powyższych strategii argumentowania. Jeżeli nawet przyjmemy, iż zombie jest wyobrażalne, to nie oznacza to jeszcze, iż jest w ogóle możliwe. Potencjalnie można sobie wyobrazić, że woda to nie H₂O. Nie wynika z tego jednak, iż tak jest w rzeczywistości. Dlatego materialiści wskazują, iż odwołując się do wyobrażalności zombie, nie powinno się podkopywać materialistycznej identyfikacji świadomości (lub pojedynczych qualiów) z fizycznymi lub funkcjonalnymi właściwościami. Dualiści wskazują jednak, że analogia z wodą jest błędna. W przypadku bowiem wody można wyróżnić szereg odrębnych właściwości, do których mamy dostęp, i których identyczność występowania w dwóch substancjach nazwanych: „woda” i „H₂O” pozwala stwierdzić ich tożsamość. W kwestii świadomości mamy natomiast do czynienia z sytuacją, gdy określony stan jest przyczyną zaistnienia zarówno fizycznych lub funkcjonalnych, jak również świadomych właściwości. Nie ma w tej sytuacji jednak mowy o tożsamości świadomości ze wspomnianymi właściwościami fizycznymi lub funkcjonalnymi. Takie podejście nie jest oczywiście wolne od założeń, których materialiści nie muszą podzielać. Levine sugeruje, iż całe zagadnienie można sprowadzić do poziomu semantyki, gdzie pojawia się problem oddziaływania pomiędzy obiektem a reprezentującymi go symbolami. W konsekwencji okazać się może, iż używając odmiennych opisów, odnosimy się do tego samego zjawiska. Nie da się jednak z pewnością określić, czy zasada ta funkcjonuje w przypadku świadomości. Materialiści twierdzą, że tak i wskazują na mierzalne zjawiska

¹⁵Por. J. Levine, s. 382.

¹⁶Tamże, s. 383.

towarzyszące stanom świadomym. Dualiści odrzucają podobne stwierdzenia i uważają, że sfera przeżyć świadomych cieszy się autonomią, co wyklucza możliwość ich materialnego podłoża.

W takiej sytuacji łatwo pokusić się można o przyjęcie stanowiska, w którym eksplanacyjne braki uzasadniane są jako rodzaj efektu powstającego w wyniku określonej konstytucji naszego aparatu poznawczego. Zwolennicy podobnego stanowiska (misterianizm) uważają zatem, iż umyka naszej uwadze rodzaj czynnika pośredniczącego między materialnym środowiskiem a niematerialną świadomością, która pozostaje z nim w interakcji. Ale i w tym ujęciu, według materialistów, mamy do czynienia raczej z iluzją niż z defektem władz poznawczych. Posiadamy bowiem dwa rodzaje dostępu do zjawiska świadomości: pierwszoosobowy i trzecioosobowy, tyle, że z jakichś względów nie potrafimy uzgodnić danych, które za ich pośrednictwem otrzymujemy. Zarówno jednak argumenty, dualistów jak i zwolenników misterianizmu nie pozwalają materialistom na bierność w kontekście wysuwanych zastrzeżeń.

Pomimo piętrzących przed stanowiskiem materialistycznym trudności, pozostające niejasności usunąć mogą, zdaniem Levine'a, takie teorie jak: teoria wyższego rzędu (*Higher Order Theory* = HO), reprezentacjonalizm czy eliminatywizm. Rozwiązanie materialistyczne wymaga przede wszystkim odpowiedzi na dwa pytania: (1) co odróżnia doświadczenia świadome od innych stanów umysłowych, które nie są doświadczeniami? (2) co odróżnia od siebie poszczególne doświadczenia świadomości?¹⁷ Z pomocą w odpowiedzi na pierwsze z przytoczonych pytań przyjąć może HO. Posiada ona dwa warianty. Według pierwszego, tzw. modelu wewnętrznej percepcji (*Inner Perception model* = IP), istnieje rodzaj wewnętrznego skanera, który monitoruje stany umysłowe. Dla jakiegoś stanu umysłowego być świadomym oznacza zatem być „monitorowanym bądź skanowanym przez ten wewnętrzny mechanizm”¹⁸. Drugi wariant HO stanowi model myśli wyższego rzędu (*Higher Order Thought model* = HOT). Zgodnie z tym standardem, świadomość towarzyszy tym stanom umysłowym, z którymi skorelowane pozostają inne stany — myśli zawierające treściową zawartość stanu pierwotnego. O ile jednak HO może okazać się przydatna w analizach subiektywności świadomości, a więc odpowiada na pytanie (1), o tyle nie radzi sobie z problemem konstytuowania się różnicy między np. takimi dwoma stanami jak ogląd dyskietyki czerwonej i zielonej, a więc z pytaniem (2). Jestem

¹⁷Por. tamże, s. 388.

¹⁸Tamże, s. 388.

świadomy, że oglądam wspomniane dyskiety dlatego, że stan umysłowy wyższego rzędu dokonuje „percepcji” stanu umysłowego niższego rzędu. Na jakiej jednak zasadzie mogę rozróżniać, iż mam do czynienia z dwoma obiektami różniącymi się kolorem?

Istnieje w tym względzie kilka możliwości. Levine wskazuje, iż w celu zapewnienia możliwości wyodrębniania i rozróżniania jakości wewnętrznych można je utożsamiać z właściwościami neurofizjologicznymi bądź funkcjonalnymi lub z reprezentacyjną zawartością¹⁹. Ostatecznie jednak to właśnie rozszczepienie, jakie ma miejsce w HO, między podmiotowością świadomości a charakterem jakościowym jej stanów, decyduje o małej wiarygodności tej teorii. Levine odwołuje się dalej do wprowadzonego już rozróżnienia między świadomością zjawiskową a świadomością dostępu. Pierwszy rodzaj świadomości specyfikuje fakt, że pozostaje ona dostępna innym stanom, co ma swoje znaczenie szczególnie w przypadku kontroli wykonawczej. Natomiast świadomość zjawiskowa określa specyfikę doświadczania świadomości. O ile HO może zatem być niezłą teorią świadomości dostępu, o tyle traci swoją obiektywność w przypadku świadomości zjawiskowej. Nie da się zaś sprowadzić świadomości zjawiskowej do świadomości dostępu.

Powyższej uwagi nie podziela Carruthers, który właśnie w dyspozycjonalistyczną wersją HOT wiąże nadzieje na wykazanie, że „poważny problem”, za jaki uważa się świadomość, „nie jest naprawdę wcale tak poważny”²⁰. Trzeba jednak zauważyć, iż w zaproponowanym przez niego ujęciu teorie myśli wyższego rzędu opisują zjawiska według norm, jakie ustala reprezentacjonalizm. W takim modelu świadomości, zdolność do rozróżniania percepcji opiera się na bezpośrednim dostępie do ich zawartości, a nie na ich interpretacji czy opisie (byłby to rodzaj samointerpretacji). Jest to zatem ujęcie analogiczne do stanowiska Levina, który wskazuje, iż w reprezentacjonalizmie „jakościowa zawartość jest zawartością intencjonalną”²¹. Najogólniej reprezentacjonalizm ujmuje zatem doświadczenie świadomości jako wewnętrzną reprezentację świata zewnętrznego. Czynnikiem zaś, który pozwala rozróżnić między doświadczeniem np. czerwonej i zielonej dyskietki, jest to samo, co pozwala rozróżnić znaczenie słów „czerwony” i „zielony”.

¹⁹Por. tamże, s. 389.

²⁰P. Carruthers, s. 219.

²¹J. Levine, s. 392. Ujęcie Levina, uznające przewagę reprezentacjonalizmu nad HOT's, jest o tyle umowne, iż według systematyzacji zaproponowanej przez Carruthersa teorie objęte etykietą HOT's stanowią wraz z teoriami doświadczenia wyższego rzędu (*Higher-order experience theories* = HOE) podzbiory reprezentacyjnych teorii wyższego rzędu (*Higher-order representational theories* = HOR).

Dalszym problemem pozostaje jednak ustalenie, z jakim rodzajem zawartości intencjonalnej należy utożsamić jakościowy charakter świadomości. Istnieją w tej kwestii dwa stanowiska. Zgodnie z wersją eksternalistyczną ustalenie właściwości jakiegoś przedmiotu, np. przy pomocy wzroku, pozostaje uchwytnościem obiektywnego charakteru tej rzeczy. W przypadku interpretacji internalistycznej uznaje się natomiast, iż zawartość intencjonalna powstaje na zasadzie zbliżonej do tworzenia pojęć.

Eksternalizm wydaje się być zdroworozsądkowo akceptowalny. Powstaje jednak obawa, czy w tym podejściu relacja, która w innych interpretacjach określana jest jako przypadkowa, w sposób uzasadniony jest tutaj ujmowana jako pojęciowo konieczna. Nieco światła na zagadnienie rzuca eksperyment myślowy Blocka „Odwrócona Ziemia”. Wyobraźmy sobie świat, w którym obiektywna długość fal spektrum jest odwrócona w stosunku do sytuacji, jaką znamy z naszego doświadczenia (tzn. zamiast koloru widzi się jego dopełnienie). Załóżmy również, że istnieją soczewki — implanty, które pozwalają, by jednak spektrum w nowym świecie powracało do takiego porządku, do którego przywykliśmy na Ziemi. Choć wszystko dzięki wspomnianym soczewkom wyglądać będzie tak samo jak na starej planecie, powstaje pytanie, czym właściwie będzie reprezentacyjna zawartość stanów wzrokowych. Nie będzie to przecież rzeczywistość w takim samym sensie obiektywna, jak miało by to miejsce na Ziemi, gdyż jej postrzeganie modyfikują implantowane soczewki. Z drugiej jednak strony opisana sytuacja nie daje żadnej przewagi stanowisku internalistycznemu, gdyż mamy w niej do czynienia wyłącznie z modyfikacją warunków zewnętrznych.

W dalszej fazie eksperymentu Levine umieszcza swoich bliźniaków z soczewkami w środowisku zmodyfikowanego eksperymentu myślowego Putnama „Ziemi Bliźniaczej”²². Celem tych modyfikacji jest zaaranżowanie takiej sytuacji, w której bliźniacy z soczewkami „odwracającymi” kolory (jeden widzi czerwony, podczas gdy drugi zielony), pomimo tej różnicy, znajdowałiby się w takim samym neurologicznym stanie wewnętrznym, choć w jego trakcie mamy do czynienia z dwoma różnymi reprezentacjami tego samego przedmiotu²³. Sytuacja ta wydaje się ostatecznie potwierdzać stanowisko eksternalistyczne, w którym przyjmuje się, iż istnieją jakości wewnętrzne natomiast charakter stanów wewnętrznych „zależy od sposobu w jaki ze-

²²Por. H. Putnam, Znaczenie wyrazu „znaczenie”, w: tenże, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, PWN, Warszawa 1998.

²³Por. J. Levine, s. 394.

wewnętrzny obiekt jest postrzegany”²⁴. Tym samym Levine wytyka braki IT i funkcjonalizmu. Fakt, że qualia są zdolne do wielokrotnych reprezentacji zmniejsza wiarygodność IT, natomiast uznanie realności jakości wewnętrznych osłabia stanowisko funkcjonalistyczne.

Ostatnim z zaprezentowanych przez Levina stanowisk jest eliminatywizm, stanowiący rodzaj „wyjścia awaryjnego” w sytuacji, w której żaden z zaprezentowanych poglądów nie potrafi w pełni odpowiedzieć na pytanie: „do czego podobne jest widzieć kolor czerwony?”. W dualizmie podstawowym problemem pozostaje kwestia interakcji między różnymi substancjami, misterianizm pozostaje wybiegiem, w którym to, co tajemnicze tłumaczy się w jeszcze bardziej tajemniczy sposób, a w końcu zwolennicy ujęć materialistycznych nie potrafią przekonywująco odpowiedzieć, w jaki sposób dochodzi do powstania stanów umysłowych, którym towarzyszą qualia. Eliminatywiści przyjmują zatem, iż „właściwość, którą chcemy wyjaśnić nie może być wyjaśniona, gdyż nie istnieje”²⁵. Podobne „wyjaśnienie” sprzeciwia się naszym własnym intuicjom i trudno oczekiwać, że ktoś łatwo da się przekonać o fikcyjności wszystkiego, co składa się na jego przeżycia świadome. „Zmiękczenie” podobnych obaw polega na podważaniu wiarygodności introspekcji. Jednym z mistrzów w stosowaniu tego zabiegu pozostaje Daniel C. Dennett, autor bestsellera: *Consciousness Explained*²⁶. Nic więc dziwnego, że Seager w swojej książce aż dwa rozdziały poświęca temu autorowi. Konkludując wyraża uznanie dla wypracowanego przez Dennetta modelu świadomości jako poznawczego pandemonium. Może on rzeczywiście dostarczać wiele interesujących wyjaśnień związanych z doświadczeniami psychologicznymi ukazującymi złożoność zjawiska świadomości. Seager stwierdza jednak wyraźnie, iż „[O]drzucenie świadomości nie wynika z tego modelu. Jest raczej ekstrawaganckim dodatkiem motywowanym, w znacznym stopniu, (...) przez powszechne pragnienie umieszczenia świadomości w uprzednio istniejącej matrycy teoretycznej (psychologia intencjonalna w przypadku Dennetta) i obawę dotyczącą problemu wytwórczego, który nie dopuszczałby uznać, że właśnie nie posiadamy tropu wskazującego, w jaki sposób mózg wytwarza i podtrzymuje zjawiskowość (*phenomenology*)”²⁷.

²⁴Tamże, s. 395.

²⁵Tamże, s. 398.

²⁶Little, Brown, Boston 1991. W polskim tłumaczeniu dostępna jest książka Dennetta: *Natura umysłów*, Wydawnictwo CIS, Warszawa 1997.

²⁷W. Seager, ss. 130n.

Stanowisko Levine'a pozostaje paralelne do ujęcia Seagera. Zauważa on, że co prawda potrafimy wyobrazić sobie różowego słonia, a więc istnieje w nas zdolność do poruszania się w obrębie świata fikcyjnego, nie stanowi to jednak argumentu, który pozwoliłby na wyjaśnienie, w jaki sposób charakter jakościowy nie jest właściwą częścią doświadczenia. Ponadto trudno mówić, że jakości wewnętrzne nie istnieją, gdy borykamy się z innym poważnym problemem dotyczącym tego, na jakiej zasadzie dysponujemy ideą różnicy między czerwonością a zielonością w naszych doświadczeniach. Wydaje się, że nie może być różnicy między charakterystykami, które nie istnieją, a więc eliminatywizm nie dostarcza ani rozwiązania, ani nie usuwa problemu.

Przedstawione opcje w rozwiązywaniu problemu świadomości wskazują, zdaniem Levine'a, iż problem świadomości nie stracił swej niepodatności na ostateczne rozwiązania. Z drugiej jednak strony można jednak przyjąć, że „ostatnie debaty tworzą autentyczny postęp”²⁸. Być może rozwiązania, które zostaną uznane w przyszłości za zasadnicze, pojawiły się w pozycjach o nieco mniej szumnych tytułach, niż te, które zostały wspomniane na początku artykułu. Nie ulega natomiast wątpliwości, że kończąca się właśnie dekada, ogłoszona przez parlamenty europejskie i amerykański dekadą mózgu, oswoiła nas z myślą, iż niepełna świadomość, czym jest świadomość, pozostaje, w jakiejś mierze, częścią świadomości badającej samą siebie.

²⁸J. Levine, s. 400.